PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 12.
WARSZAWA.
PIĄTEK
Dnia 14 (26) marca
1858 roku.

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją
Edmund Wasilewski.

Przyspieszona chodowla buraków

podług metody *Koechlina*.

Obok wielkich miljoracji rolniczych, jakiemi są drenowanie, podskibowanie, głębokie orki, marglowanie, używanie nawozów handlowych i t. d. wywierających wpływ ogólny na pola, gdzie zostały zastósowane; istnieją jeszcze inne ulepszenia, odnoszące się wprawdzie do uprawy jednego tylko rodzaju plonów, nie mniej wszakże ważne, skoro zarówno z pierwszemi zmierzają do dopięcia rzeczywistego celu w gospodarstwie, którym jest *zwiększenie czystego dochodu*.

Do tego rzędu ulepszeń policzyć należy metodę pomysłu p: Rudolfa Koechlin w Homburgu (Depart. Wyższego Renu), mającą na celu otrzymanie wczesnéj rozsady buraków, a temsamem danie téj roślinie dłuższego czasu do wzrostu.

Metoda Koechlina, właściwie mówiąc, nie jest bynajmniéj nowym wynalazkiem, jest to raczéj zastósowanie do buraków postępowania używanego od dawna w chodowli innych roślin.

W roku 1830, pan Koechlin, uprawiający na szerokie rozmiary rośliny okopowe, postawił pytanie: dla czego z roślin które jest zwyczajem przesadzać, dla jednych tylko buraków nie przyspasabiają rozsady w inspektach? kiedy kapusta, selery, sałata i tysiące innych roślin ogrodowych, lub napół ogrodowych, zasiane w skrzyniach pod koniec zimy, mogą być przesadzone za nastaniem pierwszych dni cieplejszych i mają tym sposobem przed sobą cały okres roślenia do rozwinięcia się, jedne tylko buraki, chodowane w gruncie i zasiewane po ustaniu mrozów, gotowe są do przesadzenia dopiero w połowie a często w końcu czerwca, w porze kiedy upały i posucha czynią daleko trudniéjszem wyrywanie, przesadzanie i przyjęcie się rozsady, i kiedy część najprzyjaźniéjszego do roślenia okresu już przeminęła. Nie znajdując słusznego powodu tego wyjątku, pan Rudolf Koechlin zrobił próbę. Zasiał rozsadę w inspektach pod koniec stycznia, przykrył ją oknami, i przesadził w grunt w marcu. Wypadek próby przewyższył jego oczekiwanie; otrzymał plon bowiem dwa razy tak wielki jak przy zwykłem postępowaniu. Od téj też chwili przyjął tę metodę w całéj swéj uprawie, a wypadki jéj zawsze się okazały zadawalniające.

Mimo tego powodzenia, p. Koechlin mało znalazł naśladowców. Znajdowano dosyć niedorzeczną myśl poświęcenia roślinie polowéj inspektów i okien, i przerażano się znaczną ich liczbą ja-

kiéjby potrzeba było do otrzymania rozsady na kilka hektarów. (a) Wszelako kilku jego sąsiadów rychło tę metodę przyjęto, a mianowicie krewni jego pp. Andrzéj i Iwan Koechin, mający blizką sposobność przekonania się o jéj korzyściach. Pan Andrzéj Koechlin po kilkoletnich doświadczeniach, starał się ją upowszechnići wspomniał o niéj hrabiemu Gasparin, próby przez tego znakomitego agronoma wykonane, stwierdziły najzupełniéj doświadczenia czynione w Alzacji. Że jednak postępowanie to wymagało nie jakich kosztów i więcéj trudów niż metoda zwyczajna, liczba zwolenników p. Koechlina zwolna tylko wzrastała. W epoce téj panowało jeszcze zdanie, na szczęście dziś zapomniane: „iż w rolnictwie nie należy wydawać pierwszych zarobionych pieniędzy.“

Ta metoda sławiona przez niektórych, a przez większą liczbę potępiana, jest w ogóle zbyt mało znaną, a przeto i niewłaściwie ocenianą. Sądzimy przeto, iż opis jéj szczegółowy najlepszą poda sposobność do wykonania prób i przekonania się z własnego doświadczenia o zaletach jéj lub przywarach.

W początkach pp. Koechlin zasiewali buraki z końcem stycznia w inspektach, a przesadzali w grunt w połowie marca. Dla oszczędzenia przestrzeni inspektów i liczby okien używanych, a może też dla wykazania doskonałości ich metody, przez produkcją ogromnych korzeni sadzili w gruncie rozsadę w odstępach na dwie stopy jednę od drugiéj w każdym kierunku, tak iż niepotrzebowali jak 26,000 do 27,000 wysadków na hektar (około 15,000 na morg); a tę liczbę otrzymali z przestrzeni 20 do 25 metrów kwadr. inspektów. (b) Systemat ten przedstawiał wiele niedogodności; wymagał użycia znacznéj ilości nawozu, wysadki były nazbyt wodniste, a przeto zbyt delikatne, a wreszcie wyrastało dużo buraków wewnątrz próżnych, wada, któréj roślina ta podlega, skoro dochodzi do rozmiarów anormalnych.

Po dziesięciu tedy lub dwunastu leciech doświadczenia, p. Iwan Koechlin znalazł się spowodowanym zmienić swoje postępowanie w sposób następujący: W połowie lutego urządza, bądź to w ogrodzie, bądź w polu, zawsze jednak z wystawą ku słońcu i jeżeli można zasłonięte murem od północy, skrzynie na 1 metr ($1^3/_4$ łokcia) szerokie, z czterech desek sosnowych zbudowane. Długość ich zawisła od ilości potrzebnéj rozsady. Po ustawieniu skrzyń, każe skopywać i motykami najstaranniéj rozkruszać znajdującą się w ich obrębie ziemię i polewa ją obficie gnojówką, albo płynnem nawozem obkłada skrzynie do koła gnojem końskiem, a wreszcie wyznacza sznurem linje bardzo do siebie zbliżone, sieje na nich ziarko po ziarku i zagrabuje. W pewnych odstępach przybija gwoździami do ram skrzyni łaty, przeznaczone do ułożenia na nich mat słomianych zastępujących z wielką oszczędnością okna szklanne, a chroniących bardzo dostatecznie rozsadę od mrozów.

Pierwszych dni kwietnia korzonki dochodzą już zwykle grubości małego palca, a przynajmniéj bardzo silnego pióra, i są natedy sposobne do przesadzania w grunt: w takiéj grubości zasiane zawsze się przyjmą. Tym sposobem otrzymujemy wysadki silniejsze i wytrwalsze, wymagają wprawdzie więcéj miéjsca w inspekcie niż w dawnéj metodzie, gdyż wyrastają grubsze, wzgląd ten wszelako daleko małéj jest wagi, skoro koszt na inspekta tak jest nieznaczny. Nadmieniamy przytem, że im rzadziéj można zasiać w inspekcie, tem lepiéj, buraki bo pozostając przy téj metodzie około półtrzecia miesiąca dłużéj w gruncie niż przy zwykłéj uprawie, byłyby skłonne do wyrośnięcia w nasieniu, a nic ich bardziéj do tego nie uspasabia jak siew nadto gęsty. Dla téj saméj przyczyny radzimy używać zawsze nasienie przynajmniéj dwu lub trzyletnie.

Pan Koechlin przygotowuje role tym samym sposobem jakiego używają Anglicy pod zasiew turnepsów i rutabagi. Uprawiwszy ją najdokładniéj kilku orkami, włóczką i walcowaniem kilkakrotném, robi radłem zagonki 20 do 26 cali szerokie, stósownie do bogactwa i natury gruntu, i rozrzuca nawóz w brózdy, przykrywa potem ten nawóz, rozorując zagonki płużkiem z dwiema po obu stronach okładnicami, a kończy uprawę przypłaszczając wierzchołki wałkiem i przesadzając buraki na grzbietach zagonków w odstępach 12 do 19 cali w linji. Używa do tego znacznika z czerema drewnianemi kołeczkami dla przyśpieszenia roboty.

Wynika z tego, iż do zasadzania jednego hektara potrzeba 40,000 do 60.000 wysadków (23,000 do 34,500 na morg.) otrzymujemy tym sposobem buraki mniéj grube, ale jednostajniéjsze, a ostatecznie plon wyższy. Skoro się już wysadki przyjęły, przejeżdża się między rzędami gracą konną, a następnie plewi się raz lub dwa razy, stósownie do czystości gruntu: Po ostatniém oplewieniu okopuje się lekko czyli obsypuje buraki.

PP. Koechlin poczytują za bardzo ważne nie ucinać czubków łodygi przed przesadzeniem. Według nich byłoby to ukróceniem czasu roślenia buraków, które dużo pożywienia ciągną liściami. Przeciwnie pozostawione nietknięte, szybko rosną, okrywają rychło ziemię liściami, przeszkadzają wyrośnięciu a mianowicie rozwinięciu się chwastów i utrzymują w ziemi wilgoć przyczyniającą się znacznie do wzrostu korzeni.

Mimo wszelkiéj przezorności, nie podobna uniknąć aby pewna liczba roślin nie wybujała w nasienie; zapobiega się téj niedogodności obrzynając naówczas łodygi sierpem. Zwracamy uwagę, iż ta wada, jakkolwiek rzeczywista, mniejszą jest zwykle niż się wydaje na pierwszy rzut oka, a obliczywszy na polu łodygi w nasienie wybujałe, przekonamy się rychło, iż liczba ich nierównie mniejsza jest niżeśmy sobie wyobrażali.

Plony otrzymywane metodą Koechlina nadzwyczaj bywają

(a) Hektar równa się 1 morg. 236 prętów,

(b) Według tego, na wyprodukowanie 15,000 wysadków do obsadzenia jednego morga potrzebnych, należałoby mieć inspekt m. w.3 łokcie szeroki, a 10 do 12 łokci długi. (P. R.).

obfite: w dobrym gruncie otrzymać można 800 do 900 centnarów, z morga średnio, jeżeliśmy silnie znawozili. P. Koechlin utrzymuje, iż otrzymał 1200 a nawet 1500 centnarów.

Gospodarz ten zaleca oberwać liście pewien czas przed wykopaniem buraków, tym sposobem zranienie będzie miało czas zagoić się. Używaliśmy z dobrym skutkiem innego sposobu, którego doradzamy spróbować mającym dbałego owczarza, jest to spasienie liści skopami. Jeżeli owczarz pilnie doglądać ich będzie, nie naruszą korzeni albo je lekko tylko i bardzo powierzchownie zranią, co rychło przyschnie i nie wywrze żadnego szkodliwego wpływu na zdrowe ich przechowanie.

P. Koechlin choduje tylko buraki okrągłe; uprawiając bowiem gatunki długie na zgnojonych zagonkach, korzenie ich rozdwajają się, wyrasta mnóstwo drobnych korzonków, trudno się oczyszczają, zwiększają tym sposobem koszt ich przewozu i źle się przechowują. Nad wszystkie inne gatunki przekłada buraki okrągłe żółte.

Z tego cośmy powiedzieli, łatwo pojąć korzyści jakie przedstawia metoda Koechlina. Buraki pozostając w gruncie siedm miesięcy zamiast pół pięta, nie tylko wyrastają większe, ale też obficiéj zawierają pierwiastków cukrowych i pożywnych; okrywają rychło ziemię, utrzymują w niéj wilgoć i nie dopuszczają krzewić się chwastom; przez co i plewienie bardzo jest łatwe. Nareszcie, w razie potrzeby, rychléj zostawiają wolne pole pod zasiew zboża, a gorzelnikom i cukrownikom dozwalają prędzéj rozpoczynać fabrykację.

Oczywista, z drugiéj strony, iż jeżeli silniéj wyrastają, to téż i więcéj siły nawozowéj wyczerpują z gruntu. Dla tego téż nie możemy dosyć zalecać użycia maximum nawozu pod tę uprawę, nie narażoną przez to na wyleganie, jak plony zbożowe, a dającą zbiór zawsze w stosunku pognoju. W wypadkach przeto dozwalających użycia szczupléj tylko ilości obornika, będzie najczęściéj korzystnem uzupełnić tę ilość dodatkiem jakiego nawozu handlowego. Zalecamy pod buraki nawozy fosforyczne, jak kości miolone, szczątki z fabryk kauku czyli kleju zwierzęcego, dwufosforan wapna, a nawet popiół; które korzystniejsze będą od nawozów silnie azotnych, pobudzających raczéj rozwinięcie się liści niż korzeni. W każdym razie, przy braku obornika, lepiéj go skoncentrować na małéj przestrzeni, niż rozdrabiać na wielką ilość morgów; oszczędzimy tym sposobem znacznych kosztów na czynsz z gruntu na robociznę i t d., a otrzymamy sprzęt równie obfity.

P. Iwan Koechlin przechowuje swoje buraki w wielkich kopcach podłużnych, wykonywanych w gruncie bardzo suchym, które wykłada deskami, tak dla powstrzymania ocsypywania się ziemi, jakotéż przeszkodzenia zetknięcia się jéj z burakami, które pokrywa z wierzchu także deskami, a na to wszystko kładzie warstwę murawy, która wystarcza do zabezpieczenia ich od mrozów.

(Journ. d'Agric. Prat.)

F. *de Guaita*

CHODOWANIE RYB

(Piscicultura).

(Dokończenie, początek w Nrze 10 Przeglądu).

W kilka godzin po sztuczném zapłodnieniu, jaja ulegają widocznéj zmianie, a mianowicie nie ciemnieją, późniéj wszakże odzyskują pierwotną przéjrzystość, ale wtedy już daje się spostrzegać na jajku plamka kulista.

Nie jest to wszakże nieomylnym znakiem zapłodnienia.

Po kilku dniach powstaje w jajku zapłodnioném biała kreska w kształcie ćwierci koła, która powoli się powiększa. Jeden jéj koniec przedłuża się w kształcie ogona, drugi się rozszerza i przybiera postać łopatki, to głowa. Z dwóch stron pokazują się dwa punkciki czarne, zajmując prawie dwie trzecie głowy, to są oczy.

W miarę tego, jak się odznaczają kształty, widać jak ryba się rzuca, i głównie ogonem porusza. Nakoniec powstaje mały otworek. Najzwyczajniéj ogon i głowa oddzielają się najpierwéj, potem pęcherz pępkowy rodzaj kieszonki, którą młoda rybka zachowuje czas niejaki pod brzuchem i w niéj znajduje się pożywienie.

Jaja wymagają pewnych starań, do czego potrzebne są szczególne narzędzia. Niekiedy osad pozostający z przebywania jaj w wodzie niezupełnie czystéj, pokrywa zewnętrzną błonę warstewką, która może szkodzić rozwojowi zarodku. W takim razie oczyszczają jajka wielkim piórem albo pęzelkiem.

Do przenoszenia jaj używa się rurka szklana prosta albo zakrzywiona: użycie jéj łatwe; wielkim palcem zatyka się rurka w końcu dłuższym, drugi koniec zanurza się do wody przy jajach, które mamy przenieść. Wielki palec się odéjmuje; powietrze nie będąc już naciskane, nie stawia oporu płynowi i woda usiluje odzyskać swój poziom i pociąga z sobą jaja do wydętéj części rurki.

Łososie i pstrągi najdłużéj pomiędzy rybami zachowują pęcherzyk pępkowy. Trudne do rozpoznania z początku, zaczynają

przybierać postać charakterystyczną, w krótce po zniknięciu pęcherka.

Po wykluciu się, młode rybki różne okazują instykta. Jeden jest szczupak żarłoczny, okonie pozbywają się prędko pęcherka pępkowego, mają humor nie stały, szukają żywego światła. Inne, jak pstrągi, łososie, zachowują dłużéj swój pęcherek, są ociężałe i skupiają się po ciemnych kątach, nie wymagają wielkiego starania. — Pierwsze natychmiast po wykluciu się można wpuścić do rzeki albo stawów, ale dla gatunków delikatniéjszych albo droższych urządza się oddzielne sadzawki, gdzie młode rybki pozostają, dopókąd nie nabiorą dość sił, ażeby się mogły oprzeć przyczynom niszczącym, które je czekają na pierwszym kroku swobodnego bytu.

Sadzawka w kollegjum francuzkiem może służyć za wzór w téjmierze; wszystko tam przewidziane Każdy gatunek osóbno, każdy z nich ma swój oddział: mur dosięga wysokości piersi człowieka tak, że w niczem nie przeszkadza czuwaniu nad rybkami. Łożyska wybrane zwirem, posypane tu i owdzie wygładzonemi kamyczkami. Tam i są urządzone małe schronienia z wypalonéj gliny, gdzie młode stworzenia mogą znaleźć pożądany cień i spoczynek. Nareście wodne rośliny starannie pielęgnowane, jeszcze bardziéj zbliżają je do stanu natury.

Węgorz, pstrąg, łosoś, lipień, karasie: karmią się mięsem wołowem albo buljonem, ugotowanem i roztartém w moździerzu.

Widziałem często w kollegjum francuzkiem, jak rybki rzucały się z chciwością na drobniutkie cząsteczki rzucane do sadzawki. Tym sposobem p. Coste wychował w miéjscu mającém 0^m 55 długości, 0^m 15 szerokości, i 0^m 0,8 głębokości, na raz dwa tysiące łososi.

Mięso gotowane daje się przez pierwsze 8 albo 10 dni; potem zastępują je gałeczki z mięsa surowego i posiekanego. To pożywienie lepsze jest od gotowanéj wątroby cielęcéj i krwi wołowéj. Łososie i pstrągi dobrze też karmią się zarodkami ryb pospolitych, jak okoniów, płotek i t. p. Skorupczaki wymoczkowe z rodzaju cyfery, cyoresu, cyklopów i t. d., których obfitość na wiosnę w wodach stojących, drobniutkie robaczki ziemne, pożywane są z chciwością przez młode rybki.

Nie dosyć jest umieć zapłodnić jaja, ułatwić ich wyklucie się i wychować młode pokolenia u siebie: trzeba często przenosić jaja w znaczne odległości, zwłaszcza skoro zachodzi potrzeba aklimatyzowania, wtedy przenoszą się jaja albo małe rybki.

Jaja dzielą się na różne kategorje. Są jaja wolne ze skorupą trwałą (pstrąg, łosoś i t. d). Do transportu używają się skrzynie sosnowe, napełnione bądź piaskiem, bądź mchem, bądź kawałkami grubéj gąbki, bądź roślinami wodnemi, utrzymywanemi w stanie dostatecznéj wilgoci. Jaja układają się warstwami.

Jaja klejowate (okoni, karasi, płotek i t. p)., z powodu słabéj obłoczki, trudniéjsze do transportu. Najlepszy sposób jest włożyć je z roślinami wodnemi do wielkiego kubła, do trzech czwartych napełnionego wodą. Co do jaj przyrośniętych, ciała je unoszące zamykają się w skrzyni, albo w długim koszu, owinąwszy starannie płótnem, zmoczoną włukienką, u których utwierdzane są jaja.

Im młodsze są ryby, tém łatwiéj je przenosić na większe odległości; po prostu kładą się one do kubka z wodą pomięszaną z pewną ilością żywych roślin wodnych; woda od czasu do czasu się odświeża. Gdyby wszakże można było otrzymać prawie nieznaczny ale ciągły bieg wody, bardzo by to ułatwiło możność przenoszenia młodych ryb w pomieszczeniu szczupłém na wielkie odległości.

Zamiłowanie do chodowli ryb, które z razu zdawało się posiadać wszelkie warunki do rozszerzania się, w ostatnich czasach może się nieco zmniéjszyło. Byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby ten stan miał potrwać dłużéj, gdyż zarybienie rzek, w złych zwłaszcza latach, może się stać wielką pomocą do wyżywienia ogółu.

Wiktor Borie.

Piśmiennictwo rolnicze.

XXI.

OCENA DZIEŁA:

„*Ogrodnictwo zastósowane do potrzeb ziemianina Polskiego*.“ przez autora O przyozdabianiu siedlisk wiéjskich. *Lwów* 1845 roku.

Bardzo wiele mamy ogrodnictw wydanych w Warszawie, w Wilnie, w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i innych miéjscach naszego kraju, traktujących z różną dokładnością tę ważną gałęź gospodarstwa wiéjskiego, jak niemniéj środek przyozdobienia kraju. W tak licznych dziełach traktujących o jednym przedmiocie, zawsze nie można się ustrzedz powtórzenia, gdyż zasady uznane od jednych za dobre i wypróbowane, muszą być przyjęte i od drugich, dla tego też wszelkie takowe dzieła są mniéj więcéj przedrukami tylko i wyższość jednego na drugiém tylko przez to może być uznana, jeżeli zawiera nowe pomysły, nowe odkrycia lub rozległejszy pogląd na rzeczy dawniéjsze. Lwowskie ogrodnictwo, odznacza się temi cechami:

W dziele tem po dodaniu wstępnych uwag o życiu, żywieniu i mnożeniu się roślin, przechodzi autor do wyboru posady pod ogród właściwéj i tu dopiero ciekawe swoje uwagi wyłuszcza, o zakładaniu ogrodów i o stopniu do jakiego by dojść mogły w częściach kraju naszego zachodniéj i wschodniéj, w ziemiach belzkiéj, chrobackiéj, wołyńskiéj, na pobrzeżu Dniestru na Podolu, Ukrainie Rusi Czerwonéj i Podgórzu, tu między innemi tak swe zdanie wyraża, nie wiedzieć na czem je gruntując: „z niezawodnym więc i pomyślnym skutkiem da się rozszerzyć ogrodnictwo po wszystkich ziemiach czerwonéj Rusi i stanie się dla jéj ludu rządniéjszego i więcéj gospodarczego niżeli są Chrobaty i dalsze Mazury (!) źródłem nieznanego dotąd dostatku, skoro lud ten pojmie, jak wielkie korzyści przynosi obok rolnictwa ogrodnictwo, na większą skalę urządzone i umiejętnie prowadzone.“ Ktoby się też spodział takiego niepochlebnego zdania o Mazurach. Nie znam Galicji, nie mogę więc o jéj rezultatach otrzymanych w gospodarstwie i ogrodnictwie powiedzieć. Ale znam Mazowsze, znam mniéj więcéj całe Królestwo Polskie i część Litwy, i mogę śmiało powiedzieć, że Ma-

zury najwyżéj stanęli we względzie gospodarskim, a być może że i w każdym innym—nigdzie nie widziałem takiego porządku, ładu, i staranności gospodarskiéj jak w Mazowszu, wioski porządnie wybudowane; otoczone ogrodami, co w innych stronach Królestwa nie zawsze się spostrzega, pola dobrze uprawne i coraz więcéj rozszerzająca się uprawa pszenicy, rzepaków i koniczyny, lud pracowity otaczający swe domy sadkami, zajmuje się wiele uprawą lnu (co w innych nawet stronach Królestwa rzadko się spostrzega), kapusty i rozmaitych warzyw; nawet sprzętów w swéj izbie ma on więcéj jak wieśniak z innych okolic. Zresztą niech mi wolno będzie na poparcie mego zdania a zbicie niesłusznego zarzutu tę jeszcze okoliczność przytoczyć, że na Mazowszu mamy najwięcéj porządnych wzorowych gospodarstw, których renoma daleko po kraju idzie; na Mazowszu najwięcéj cukrowni (ileż to ich jest w samem Gostyńskiem), a pszenica Mazowiecka poszukiwana w Gdańsku.

Daléj mówi autor o wyborze ziemi dla ogrodów, o jéj uprawie i użyźnieniu; daje postrzeżenia geologiczne o Karpatach i kraju im przyległym. Potem traktuje chodowanie jarzyn, roślin i różnych przydatnych w domowém gospodarstwie, następnie o chodowaniu drzew i krzewów owocowych, o urządzeniu ogrodu kwiatowego i o uprawie roślin kwiatowych, nakoniec pamiętnik ogrodniczy i o przepowiedniach meteorologicznych. Mówiąc o uprawie róży autor powiada: „różom a szczególniéj też białym, sprzyja nadzwyczajnie nawóz ludzki, który potrzeba w zimie narzucić na śnieg około krzaku téj ozdobnéj rośliny.

Jednem słowem jast to bardzo dobre ogrodnictwo, ale nigdy tak kompletne jak Ogrody północne Strumiłły wydane w Wilnie, zwłaszcza te co wyszły w 3ch tomach w 1844 roku w wydaniu czwartem poprawném. *Zygmunt Gawarecki.*

PRZEGLĄD
BIEŻĄCYCH WIADOMOŚCI GOSPODARSKICH.
II.

Fabryka guana w Poznaniu.—Stowarzyszenie chowu koni w Prusiech.—Cena dóbr w Poznańskiém spada—Liczba członków Towarzystwa gospodarskiego w Bawarji i w Czechach.—Jatki mięsa końskiego w Wiedniu.—Nowe zabezpieczenie kartofli od zarazy.—Liście burakowe szkodliwe na karm dla bydła,—Towarzystwo rolnicze w Hollandji.—Ludność rolnicza w Anglji. Zmniéjszona produkcja spirytusu w Austrji.—Zając rogaty.—Długi ziemian poznańskich powodują rozwój niemczyzny.—Sztuczne kurczęta w Dreznie.—Mięso marynowane Toskanji.—Osuszenie gruntów w Belgji.—Produkcja zwierzęca w Ohio (Stany zjednoczone).—Obniżenie cen spirytusu w Prusach wschodnich.—Morwa przy kolejach żelaznych w Austrji—Kozy krymskie w Londynie.—Sztuczne nawozy w Wirtembergu—Gorzelnictwo w Szwabji górnéj wzrasta—Smierć niedźwiedziom i wilkom W Siedmiogrodzie.—Choroba płuc u bydła rogatego z niechędóstwa powstaje—Sztuczna chodowla ryb w Piemoncie.—Ulepszenie przy lokomotywach opalanych węglem—Wywóz tytoniu i cygar z Hawanny.—Konie do wyścigów w Australji.—Winobranie w Algierji—Muchy afrykańskie.—Brak wody w Afryce.—Oziminy pod Rawiczem w Poznańskiem—Drenowanie w Belgji.—Piscicultura.

—Fabryka guana w Poznaniu, od 2ch lat swego istnienia nabrała wielkiéj wziętości, sięgającéj po za granice W. X. Poznańskiego. Fabryka ta wyrabia nawóz, znany pod nazwą „Guana poznańskiego" drugim wyrobem z niéj pochodzącym, jest delikatna sproszkowana mączka z kości; trzecim tak nazwany nawóz na łąki, rodzaj węglowéj massy w postaci proszku zawierającéj w obfitości kwasy fosforyczne i sole amonjakalne, gips, ziemię talkową i kali.

—Ministerstwo spraw gospodarskich w Prusach wydało okólnik dotyczący zawiązania się „Stowarzyszeń chowu koni."

—W W. X. Poznańskiem cena dóbr zaczyna znacznie spadać.

—Liczba członków Towarzystwa gospodarskiego w Bawarji wynosi obecnie 16,815. Dochódy Towarzystwa w r. 1856/7 dochodziły do fl. 137,682, wydatki do fl. 125,824.

—C. K. patrjotyczno-ekonomiczne Towarzystwo w Czechach, liczy teraz z Towarzystwami filjalnemi 3214 członków. Towarzystwo utrzymuje duże szkoły rolnicze.

—W Wiedniu w sześciu jatkach mięsa końskiego, zaszlachtowano w roku 1856—1090 koni, a funt mięsa sprzedawano po grajc. 6.

—Pewien gospodarz w Slawonji utrzymuje, że kartofle swoje zupełnie zabezpieczał od wszelkiéj zarazy przez to jedynie, że wydobywał takowe z ziemi. Przed nastaniem deszczów jesiennych, w skutek których właśnie ma się rozwijać zaraza. Wszyscy, którzy poszli za tym przykładem, do równie pożądanych doszli wypadków.

—We Francji przekonano się o szkodliwem użyciu liści burakowych na wyłączny pokarm dla bydła.

—Towarzystwo rolnicze w Hollandji liczy obecnie 10 honorowych i 6664 zwyczajnych członków.

—Ludność rolnicza w Anglji i księstwie Wallis liczy obecnie 1,576,081 gospodarzy rolnych i 60,500 trudniących się chodowlą bydła.

—Wielka część licznych gorzelni w Austrji wstrzymała wyrób wódki, bowiem ceny spirytusu ciągle spadają i zdaje się, że wielkie korzyści w ostatnich latach w téj drodze osiągane, swój koniec znalazły.

—Pod miastem Mannheim w W. K. Badeńskiem zastrzelono zająca rogatego. Dwa rogi długości małego palca, ściśle były zrośnięte z kością czołową.

—W W. K. Poznańskiem w skutek zadłużenia się polskich ziemian, wkrótce przestrzeń najmniéj 200,000 morgów wynosząca, drogą przymusowéj sprzedaży, przejdzie w ręce niemieckich nabywców.

—W zakładzie sztucznego wylęgania się drobiu, należącym do aptekarza Baumeyer w Dreznie, do roku wylęgło się kurcząt 3000, które po wychodowaniu okazały się zdolnemi do rozpładniania.

—Toskania prowadzi przez zimę znaczny handel mięsem marynowanem, zwłaszcza wieprzowem, którego wywożą rocznie za 8 miljonów lirów, w kraju konsumują za 800,000 l.

—Wychodzący z początkiem r. b. Rocznik rolniczy w Belgji, podaje: że w kraju tym od 1850 do końca 1857 roku, zdołano osuszyć 20,000 hektarow gruntów, a to w skutek drenowania.

—Ohio, najbogatsza prowincja rolnicza w Stanach Zjendo-

czonych Ameryki. produkuje obecnie 10 miljonów funtów wełny: trzody liczą 4 miljony sztuk.—Oprócz tego liczą tam 2 miljony szt. trzody chlewnéj, a wartość koni, mułów i bydła rogatego obliczają na 44 miljonów dolarów.

—W Prusach wschodnich wielka część licznych tam gorzelni zawiesiła wyrób wódki z powodu ciągłego obniżania się cen spirytusu.

— W Austrji na groblach przy koleji żelaznéj zasadzają morwowe drzewa, zkąd dobrego oczekują skutku.

—W ogrodzie zoologicznym w Londynie pomiędzy innemi osobliwościami, znajdują się kozy z Krymu przywiezione; odznaczają się one silną budową ciała i długim włosem.

—W Wirtembergu przychodzi do skutku bardzo korzystne przedsięwzięcie, zasadzające się na fabrykacji sztucznych nawozów na wielką skalę.

—W Górnéj Szwabji, gorzelnictwo od czasu zaprowadzenia nowego podatku, z każdym rokiem wzrasta i nigdy tak powszechnie i w takich zamiarach powodzenia nie było jak teraz.

—W roku zeszłym w Siedmiogrodzie zabito 190 niedzwiedzi i 952 wilków.

—Jedna z niemieckich gazet rolniczych dla przestrogi opisuje następujący wypadek: W pewnéj wsi Czeskiéj pogorzał chłop. Dwaj jego przyjaciele każden z innéj wsi, przyjechali do niego w celu dopomożenia w uprzątnieniu gruzu i bawiąc na miéjscu przez kilka dni, w południe i na noc wprowadzali swoje bydło do stajni, która lubo od kilka lat pustkami stała, miała jednak żłoby i drabiny. Po powrocie do domu, chłopi spostrzegli, że ich bydlęta uległy chorobie, która tak się wzmogła, że trzeba było o niéj zawiadamiać policję. Badanie wykryło, że zwierzęta zachorowały na płuca. Okazało się daléj, że w stajni, o któréj była mowa, żłoby, drabiny i ściany pleśnią pokryte były. Powietrze snać z powodu długiego zaparcia było tam zepsute.

—Sztuczna chodowla ryb wPiemoncie już z dobrem powodzeniem wprowadzoną została.

—W skutek zażaleń ziemskich posiadaczy w pobliżu koleji żelaznych we Francji, o zrządzeniu szkód przez wyrzucany węgiel kamienny, nadal lokomotywy będą urządzone w sposób zapobiegający wypadaniu iskier.

—W r. 1857 z Hawanny wywieziono 3,590,135 funt. tytuniu i 149,560,000 sztuk cygar.

—Rassa koni w Australji szczególnie przydatną jest do wyścigów. Niedawno niejaki p Atkinson w Nowéj południowéj Walji sprzedał takiego konia za 1000 fst. a nabywcom natychmiast dawano za niego 1400 funt. szt.

—W departamencie algierskim, winnice zajmują obecnie 1720 hektarów i ostatniéj jesieni wydały 7517 hektol. wina i 216,730 kilog. rrodzynków. Zbiory byłyby pomyślniéjsze gdyby nowe mrozy w końcu marca nie wywarły szkodliwego wpływu.

—Znany angielski podróżnik Livingston opowiada o natrafianym w południowéj Afryce rodzaju much „Tsetse" zwanym, których ukąszenie sprawiając u ludzi nie większą boleść nad ukąszenie muskitu, koniom, osłom i psom niezawodną śmierć przynosi. Po ukąszeniu zwierzę doznaje z razu przestrachu, dopiero po kilku dniach oczy i nos zaczyna wilgotnieć, pod brodą a niekiedy na pępku powstaje wrzód, zwierze chudnieje, objawia się biegunka i śmierć w skutek zupełnego osłabienia.—Czasami choroba trwa kilka miesięcy; inne znowu zwierzęta zwłaszcza dobrze żywione, wnet po ukąszeniu zaczynają biegać i ślepną, jak gdyby chore były na mózg. Najbardziéj przytém zastanawia, że trucizna tych much ani mułowi, ani osłowi, tudzież cielęciu choć jeszcze ssącemu bynajmniéj nie szkodzi; do tych wyjątków zdają się należéć i dzikie zwierzęta. Towarzysze Livingstona nie chcieli wierzyć ażeby ukąszenie tych much mogło zrządzić śmierć dużego zwierzęcia, ale wystawiony na ukąszenie koń, nie jadł potem trawy i po 10 dniach już nie żył.

—Pustynia Kalakari, równie jak w ogólności środkowy kraj południowéj Afryki, cierpi niesłychanie wielki brak wody; ludzie zatem i zwierzęta w dziwny sposób muszą sobie w téj mierze radzić. I tak w miéjscach wysoko trawą porośniętych żyją antylopy po całych miesiącach nie pijąc. W żołądkach ich po zabiciu znajdowano niekiedy znaczną ilość wody. Inne zwierzęta jako kozioł skalny, koza dzika i jeżozwierz utrzymują się przez to, że z ziemi wygrzebują cebule i bulwy, które zawierają w sobie wiele wilgoci. Jedna z tych jarzyn leroszea jest dla ludzi i zwierząt istném błogosławieństwem. Ona wyrasta nad powierzchnią ziemi w postaci małéj rośliny z łodygą nie grubszą nad krucze pióro. Kopiąc 1—1 i pół stóp głęboko, natrafiamy na głąb wielkości główki dziecięcéj mającéj dużo tkanek komórkowatych, w których mieści się sok smaku młodéj rzepy. Inna roślina zwana mokuxi pod ziemią w przestrzeni trzech stóp w średnicy około łodygi, wypuszcza pewną liczbę głębów wielkości ludzkiéj głowy. Mieszkańcy uderzają około rośliny kijami po ziemi, a skoro po różnicy odgłosu przekonają się o bytności tego w wodę obfitującego głąbu, tam kopią i w głębokości jednéj stopy, zbawienny znajdują owoc. Jeszcze godniéjszemi uwagi są melony, które po spadnięciu nieco większych nad zwyczajne deszczów, całe przestrzenie kraju okrywają. W roku 1852 pewien angielski podróżny przez dni 21 poił swoje osły temi melonami i w zupełności zaspakajał ich pragnienie.

—Z Rawicza w W. K. Poznańskiém donoszą, że oziminy w ogólności dobrze stoją, tak, że na wielu polach trzeba je było spasać, przez co zapobiegło się brakowi karmu. Długo trwająca pogoda sprzyjała robotom polnym.

—Uprawa tytoniu w Węgrzech nieustannie wzrasta. W roku 1854 posiadało tam przywiléj do uprawy 61,351 osób, w r, 1856 liczba ta doszła do 69,863.

—Drenowanie największe poparcie ze strony rządu znajduje w Belgji, gdzie założono specjalne szkoły, których uczniowie po ukończeniu kursu, składają egzamen przez oddzielną kommisją. Wykwalifikowani drenarze w obowiązku są wykonywać poruczone im przez osoby prywatne roboty, pobierając za to tylko koszta podróży i djety.

—Kilkakrotnie już podawaliśmy czytelnikom naszym wiadomości o próbach robionych przez Wgo assesora kolegjalnego Hignet w celu przyswojenia wodom naszego kraju pstrągów i niektó-

ych gatunków łososi. Próby te datują zaledwie od roku i jakkolwiek na tak krótki przeciąg czasu, dały już wypadki bardzo zadowalające, rezultat otrzymany nie może jeszcze dać miary tego czego się spodziewać można od kilkoletnich a umiejętnych w tym względzie usiłowań. Zachętą do wytrwania w nich są uderzające wypadki otrzymane z doświadczeń za granicą robionych, o których między innemi znajdujemy następującą wiadomość zamieszczoną w Union z d. 12 lutego r. b.

„Czytamy w „Moniteur de Loise“ pan hrabia de Teoqueville „członek rady jeneralnej przez własne doświadczenie w dobrach „swoich Bangy czynione, starał się okazać, jak bardzo piscicultura „zasługuje na zajęcie i jakiéj wagi w gospydarstwie ziemskiem na„brać może. W tym celu trzy lata temu sprowadził do dóbr swoich „z wielkich jezior szwajcarskich ikrę łososio-pstrągów. W mnie„maniu pana de Tocqueville, ryby z ikry téj wyklute, w roku „bieżącym powinny się rozrodzić; dla dogodniéjszego przeto tar„cia się ryb, przy samém ujściu, największego źródła dno wody „wyłożyć kazał dość grubą warstwą kamyków. Przewidzenia je„go sprawdziły się. W początkach bowiem grudnia r. z. nastąpi„ło pierwsze tarcie ryb, a w 3 dni potem, p. de Tocqueville 300 „jaj doskonale upłodnionych na warstwie kamyków zebrał. Jaj„ka te umieszczone w odpowiednim przyrządzie, wykluły się w „połowie Stycznia r: b. i wydały młode ryby dziś w jak najle„pszym stanie się znajdujące. Ikra zatem lat temu trzy włożona do „wód, w których nigdy za ludzkiéj pamięci nie znajdowały się pstrą„gi, wydała znaczną ilość ryb, które szybko porosły, co najważniéj„sza, w tych wodach się rozrodziły. Cel przeto jaki sobie pisci„cultura zakłada, w zupełności został osiągnięty.

„Pan de Tocqueville kazał podać na stół pstrągi u siebie zro„dzone; miały one od 30 do 35 centimetrów długości; mięso ich ję„drne, ze smakiem podobnym do łososia, uznane zostało przez o„bjadających za jedno z najdelikatniéjszych.“

Jeżeli te fakta przywiedzione powyżéj są prawdziwe, a o tem wątpić nie mamy żadnéj przyczyny, nie wypada nam jak tylko życzyć p. Emilowi Hignet podobnego powodzenia w swych własnych usiłowaniach; mamy również nadzieję, że między naszemi matętniejszemi obywatelami ziemskiemi znajdą się naśladownicy pana Tocqueville.

Że piscicultura we Francji ma licznych swoich zwolenników i uprawiaczy, służyć może za dowód sprawozdanie z ostatniego rocznego posiedzenia paryzkiego Towarzystwa aklimatacyjnego. — Z tego sprawozdania w Journal des Débats z d 13 lutego ogłoszonego wyczytujemy, między innemi nagrodami przyznanemi przez to Towarzystwo, że pan hrabia Galbert otrzymał medal 1 klassy, a pan Barkur medal 2éj klassy za piscicultury rzeczoną. PP. Boissiéres, Donitlard i Testugières otrzymali dwaj pierwsi medale 5éj klassy, ostatni medal 2éj klassy, za piscicultury morską.

TEGOROCZNA ZIMA

Pod względem metorologiczno - gospodarskim

Średnia wysokość barometru miesięczna	28c. 0l024
i ta jest o 3,354 lin. par. wyższa od normalnéj.	
Najwyżéj barometr dochodził d. 4 stycznia o g. 10 ra.	28 7,766.
Najniżéj „ „ d. 21 stycznia o g. 6 ra.	26 9,811
Średnia temperatura zimy wynosi	— 3' 25 R.
i ta jest o 0,30 niższa od normalnéj,	
Największe ciepło było dnia 23 grudnia	+ 7,6.
Największe zimno „ „ 22 lutego	— 15,7.

Grudzień r. z. był cieplejszy, styczeń i luty r. b. zimniéjszy niż zwykle. Szczególniéj luty był zimny.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest: 91,1 biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 296 gram. na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 0,02 mniéjsza od normalnéj.

Wszystkie miesiące były suchsze niż zwykle.

Ilość wody, spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości	26,98 lin. p.
ze śniegu	27,71 —
razem z deszczu i śniegu	54,69 l. p

W Grudniu r, z. i styczniu r. b. wody spadło więcéj, w lutym mniéj niż zwykle.

Dni pogodnych było 22.
Na pół pogodnych 15,
Pochmurnych 53.
Deszczu 20.
Śniegu 22.
Gradu 5.
Mgły 8.
Wichrów 3.
Wiatrów mocnych 27.
Wiatr panujący zachodni

Grudzień r. z. był mniéj pogodny, natomiast styczeń i luty r. b. pogodniéjsze niż zwykle.

D. 19 grudnia, 3, 4, 7. 9, 12, 29 stycznia, 2, 7, 23, lutego, pokazywały się plamy na słońcu.

D. 27 lutego koło białe otaczało księżyc.

D. 27 lutego zaćmienie księżyca cząstkowe.

D. 28 koło białe otaczało słońce.

Wysokość wody na r. Wiśle najwyższa stóp	8 cali 5 d. 20 grud.
„ „ .. najniższa „	2 — 0 d. 24 grud.

ZIMA tegoroczna przy wysokim stanie barometru z początku była niepogodna, więcéj w deszcz aniżeli śnieg obfita. ciepła; środek téj pory był pogodny w śnieg obfity, pod względem temperatury zbliżał się do stanu normalnego, koniec nadzwyczaj pogodny, suchy w śnieg nie obfity, mroźny i stanowił u nas wyłącznie zimę; w ogóle pogodna, sucha, w śnieg nie obfita, o 0,30 stop. R.

zimniéjsza niż zwykle. Największy mróz w téj porze dochodził do 15,7 stop. R. d. 22 lutego.

(Obserw. astron).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 20 marca 1858 r. — W upłynionym tygodniu zima nas pożegnała, śniegi zniknęły, a parę ciepłych deszczów podniosły temperaturę.—W targach angielskich żadnéj nie widziemy zmiany. Zawsze taż sama niechęć ze strony sprzedających zniżenia cen i toż samo przekonanie, że z wiosną handel ożywić się musi. Z drugiéj strony kupujący nie chętnie wchodzą w interesa, chociaż zasoby w ogromnéj konsumcji z każdym dniem znikają. Mówiono głośno o szkodach przez wielkie mrozy i gwałtowne zmiany powietrza zrządzonych, ale obawy te mogą być bezzasadne, lub zawczesne.—Targi prowincjonalne, szkockie i irlandzkie silniéj od londynskich się trzymały.—We Francji handel był więcéj ożywiony, tranzakcje łatwe, a na pszenicy i mące 1 frank wyżéj łatwo można było osiągnąć.—W Hollandji, Belgji i Hamburgu targi zbożowe pewniéjszy przybrały charakter.

Ceny były następujące w Gdańsku: za korzec Warszawski pszenicy średniéj około 133 funtów ważącéj rs. 5 kop. 2 — za korzec żyta rsr. 2 kop. 77 i pół—za groch piękny biały rs. 4 kop. 6— za jęczmień rs. 3 kop. 6.

Aleksander Makowski et com.

OGŁOSZENIA.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST:	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)																		CENY INNE															
	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka pszenna		Kasza jaglana		Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masło funt		Okowita bez akcizy	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs	k	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs.	k.
Kalisz . . .	2	40	2	20	1	95	3	30	1	80	2	25	—	60	4	48	7	68	—	90	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		22		40
Kałuszyn . .	3	90	1	65	1	72	1	95	1	42	1	50	—	60	5	—	6	30	—	60	1	50	1	80	35	—	45	—	22	50	—	—		20		35
Kielce	3	60	1	50	1	50	3	—	1	35	1	80	1	5	3	5	3	75	1	—	3	50	1	50	35	—	75	—	30	—	3	—		30		50
Lipno																																				
Lublin	3	30	1	50	1	65	1	75	1	28	2	12	1	5	4	96	4	75	—	—	1	32	4	75	32	—	37	75	30	—	—	—		24		36
Łomża	4	50	1	80	1	50	1	80	1	36	1	50	—	60	4	50	10	50	—	75	1	50	4	50	40	—	45	—	22	35	—	75		20		30
Łęczyca . . .	4	5	1	95	1	65	3	—	1	6	2	45	—	60	3	60	—	—	—	75	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		25		37
Łódź . . .	4	10	1	80	1	80	4	—	1	28	—	—	—	90	3	60	5	—	—	90	5	—	6	—	36	—	50	—	41	—	—	—		24		27
Łowicz . . .	3	45	1	80	1	50	2	25	1	20	2	—	—	75	4	48	6	40	—	60	2	50	7	50	37	50	60	—	30	—	3	90		23		62
Marjampol. .																																				
Piotrków . .																																				
Płock . . .	3	60	1	98	1	65	—	—	1	20	2	70	—	75	3	29	7	68	1	—	5	—	4	—	45	—	45	—	30	—	—	—		21		60
Przasnysz . .	3	90	1	80	1	80	2	40	1	35	2	40	—	60	—	—	—	—	—	75	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—		25		35
Radom . . .																																				
Sandomierz .																																				
Siedlce . . .	4	50	2	—	2	—	3	—	1	50	2	—	1	20	5	60	—	—	—	87	2	70	3	75	38	—	35	—	20	—	—	—		25		55
Suwałki . .	3	65	1	65	1	50	2	40	1	35	1	80	—	72	3	75	4	80	—	60	1	86	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—		25		45
Tomaszów Ra.	3	98	1	93	1	95	2	3	1	58	1	92	—	75	—	—	—	—	—	80	1	60	7	50	42	56	45	—	21	35	—	—		25		29
Warszawa . .	4	42	2	25	2	—	3	90	1	65	—	—	1	12	—	—	—	—	1	42	4	30	2	60	—	—	—	—	30	—	—	—		24		45
Włocławek. .	3	20	1	35	1	50	1	80	1	20	1	80	—	75	3	84	6	40	—	20	1	80	5	—	30	—	40	—	25	—	2	25		22		35
Włodawa. . .	4	20	2	10	1	80	2	50	1	20	2	—	—	90	3	60	—	—	1	—	3	—	5	—	—	—	—	—	30	—	5	—		18		30
Wyszogród .	4	20	2	—	1	90	3	—	1	50	2	—	—	90	5	—	7	—	—	90	2	70	6	50	45	—	30	—	3)	—				20		35
Zakroczym . .																																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 14 (26) marca 1858 r.—Starszy cenzor, radca honorowy Hertz